

Pismo tygodniowe Ilustrowane cia miast, miasteczek i wsi.

ALKES: Wilno, Dominińska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt
w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:

Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł.
60 gr. rocznie 5 zł. Konto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str.
37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.

Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetry
jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.

Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się
odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX

Nr. 5.

Smutna Rocznic.

Rok rocznie obchodzimy w końcu stycznia rocznicę wybuchu powstania 1863 r.

Jest to istotnie smutna rocznica, gdyż powstanie styczniowe było wielkim błędem politycznym, było jakby tym ostatnim gwoździem, który wbito w trumnę Polski.

Po upadku powstania, bowiem, wykreślono nasz Naród z listy narodów żyjących.

Powstanie nie powiodło się, nie mogło się powieść, a tysiące najlepszych synów Polski poszło na wygnanie ginąc w wężeniach rosyjskich lub pracując ciężko na dalekiej i mroźnej Syberji.

Rządy zaborcze, widząc niemoc Narodu polskiego, pozbawiły nas nawet cienia swobód posiadanych dotychczas i rozpoczęły się najgorsze i najokrutniejsze prześladowania.

Odąd żaden Polak nie mógł zajmować żadnego na ziemiach polskich urzędu, w miejscach publicznych zabroniono nawet gadać po polsku. Po pracę i zarobki trzeba było jechać w głąb Rosji, a dzieci musiały się uczyć w obcym, niezrozumiałym nieraz języku.

Chciano nas zmusić do tego nawet, żebyśmy się nie modlili po polsku.

Przygotowano już odpowiednie książki, by w kościołach zapanowała obca mowa i gdyby nie opór

duchowieństwa katolickiego, które wolalo iść na wygnanie i męki, lecz nie zdradziło sprawy Kościoła katolickiego i Narodu polskiego, to niewątpliwie udałoby się zaborcom spodnie i wynarodowieć większą ilość jednostek słabszych i tchórzliwych.

Słowem wiele nieszczęść spadło po stłumieniu powstania 1863 roku na Naród nasz.

Dlaczegoż jednak my rocznicę wybuchu tego ostatniego powstania czcimy.

Otóż trzeba sobie zdać sprawę, że nie samo powstanie nas w tym wypadku wzrusza, lecz pamięć o tych ludziach dzielnych i ofiarnych, którzy nie mogli żyć spokojnie, skoro Ojczyzna była w niewoli, skoro na ziemiach polskich szerzyła się samowola i bezprawie najeźdźców.

Uczestnicy powstania rwali się do walki o wolność Polski, którą tak kochali, iż woleli umrzeć, niż się pogodzić z myślą o niewoli Narodu.

Tych właśnie bohaterów walczących krwawo z wielokrotnie silniejszym wrogiem — najeźdźcą, czcimy w swoich obchodach, akademjach i odczytach poświęconych pamięci powstania.

Samo powstanie uznać musimy za wielki błąd polityczny, który więcej szkody niż korzyści sprawie polskiej przyniósł. Jednakże z każdej sprawy należy umieć wyciągnąć pewną naukę.



Powstanie 1863-go roku. Konni powstańcy na zwiadach.

Otóż jedną z najgłówniejszych przyczyn klęski była bierność Narodu polskiego.

Walczyły właściwie jednostki, zaś większość tylko się tym rozpaczliwym wysiłkom bohaterów przyglądała.

Były nawet wypadki wręcz okropne, gdy ludzie ciemni i głupi sprzyjali wrogom i zdradzali swoich.

Wróg zaś starał się wydać dobroczyńcą tych, co w powstaniu udziału nie brali.

Włóścianom nieraz wmańwiano, że to tylko „panowie” walczą bo chcą, żeby lud wiejski w poddaństwie pozostawał, gdy rząd zaborczy tym czasem znosi pańszczyznę.

Byli niestety tacy, co agentom zaborców wierzyli i dopomagali w tępieniu oddziałów powstańczych.

Sami w ten sposób dobrowolnie pęta niewoli na siebie nakładali i trzeba było dopiero Wielkiej Wojny Światowej, morza przelanej krwi i ogromu nędzy, by Polska odzyskała wolność.

Otóż i dziś jest podobnie.

Widzimy dookoła wiele zła, wiele zepsucia i „nieprawości”, a jednak tylko jednostki stają do walki o uzdrowienie naszej Ojczyzny, o odwrócenie

groźących Jej niebezpieczeństw. Ogół społeczeństwa pozostaje od tej walki na uboczu, zajęty swymi sprawami osobistymi nie rozumiejąc tego, że, jak w czasie powstania, wróg najprzód musiał uporać się z oddziałami powstańców, a dopiero potem spadły klęski na tych, spokojnie siedzących w domu, tak i teraz na tych przyglądających się również przyjdzie kolej, jeśli ulegną ci, co dotychczas walczą o panowanie w Polsce praworządności, uczciwej i oszczędnej gospodarki, szanowania grosza publicznego, a przede wszystkim o to, by Naród polski pozostał jedynym gospodarzem swego państwa.

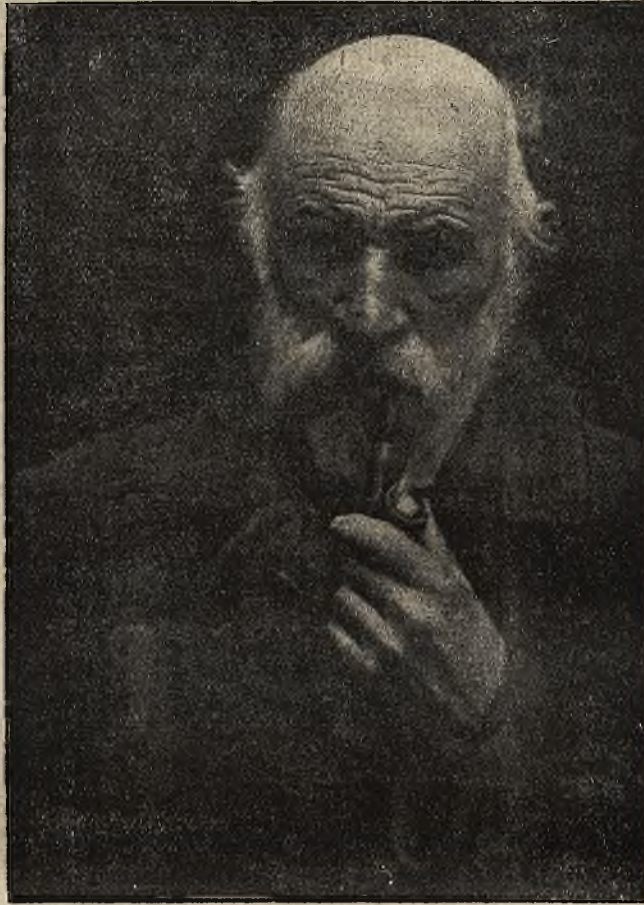
Musimy więc zerwać z biernością i obojętnością dla spraw narodowych.

Pamiętajmy, że jeżeli zło ostatecznie rozpanoszy się w Polsce, to ono przedstanie się do każdego domu, do każdej rodziny.

A wówczas walczyć już będzie zapóźno.

Każdy zatem świadomy Polak winien czem prędzej

wzmocnić szeregi narodowe, a wstępując do Stronnictwa Narodowego stanąć do pracy i walki o Wielką Polskę.



Józef Karpowicz, uczestnik powstania, którego ciekawe wspomnienia zostały niedawno wydrukowane.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

WŁOCHY.

Pogłoski o porozumieniu Watykanu z rządem włoskim coraz częściej zjawiają się w gazetach. W swoim czasie jużemy pisali, że rząd faszystowski pragnie naprawić krzywdę wyrządzoną Stolicy Apostolskiej przez zagrabienie przed 60 laty posiadłości, papieskich czyli tak zwanego „Państwa Kościelnego”.

Otóż, jak podają niektóre gazety, miało jakoby w tej sprawie już dojść do zupełnego porozumienia pomiędzy rządem włoskim, a Watykanem.

Narazie jednak potwierdzenia tej wiadomości nie mamy.

Rozwiązanie parlamentu. Rada ministrów włoskich rozwiązała parlament. Nowe wybory odbędą się dnia 24 marca r.b., a parlament zbierze się dn. 20 kwietnia r.b.

ANGLJA.

Tunel pod kanałem. Angielska Izba Gmin (sejm) ma rozważać projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche (czytaj: la mansz). Tunel ten połączy wyspy brytyjskie z Francją. Koszty budowy mają wynosić 30 milionów funtów szterlingów (funt szter. = 48 25 zł.), z czego Francja ma pokryć połowę. Budowa trwać ma 8 i pół do 4 i pół lat, przy czem zatrudnionych będzie około 30 tysięcy angielskich robotników, którzy obecnie są bezrobotnymi.

Zdrowie króla Jerzego. W stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiła pewna poprawa. Król odzyskał apetyt, gorączka osłabła i siły stopniowo powracają. Jednakże niebezpieczeństwo nadal pozostaje bardzo wielkie i przy życiu króla nieustannie czuwa ktoś z rodziny oraz lekarze.

JUGOSŁAWJA.

Dyktatura jest stanem przejściowym. Prezes jugosłowiańskiej Rady Ministrów, generał Żywkowicz, o przewrocie w Jugosławji oświadczył: Głównym zadaniem rządu jest wprowadzenie w administracji państwa ładu i karności, ujednostajnienie ustawodawstwa w całym kraju i stworzenie w ten sposób warunków dla utrwalenia porządku oraz całkowitego bezpieczeństwa prawnego. Specjalny program prac, który rząd królewski przedstawi wkrótce do zatwierdzenia królowi, obejmować będzie podstawy rozwoju sił moralnych, kulturalnych i gospodarczych narodu.

W związku z tem jedną z podstawowych trosk rządu jest uporządkowanie skarbu. Z chwilą, gdy ten zasadniczy program będzie wykończony, rząd przystąpi do zbadania i wprowadzenia w życie zarządzeń umożliwiających wkroczenie na drogę zdrowo demokratyczną, moralnie zrównoważoną i w pełni konstytucyjną. Pragnę podkreślić, że praca rządu jest pracą przygotowawczą. Zmuszony jestem stanowczo zaprzeczyć wszelkim rozsiewanym pogłoskom o rzekomo ukrytych celach polityki rządu.

FRANCJA.

Choroba marsz. Focha. Pogromca Niemiec, marsz. Foch, zachorował. Choroba marszałka, chociaż nie wydaje się na razie alarmująca, niemniej z szybkością iskry elektrycznej zaalarmowała całe społeczeństwo.

W kościołach odbywały się modły za zdrowie zwycięzcy wielkiej wojny, depesze nadchodzą ze wszystkich części świata.

Między innymi angielska królowa Marja przesłała telegraficznie marszałkowi Fochowi wyrazy sympatii i życzenia powrotu do zdrowia. Królowa Marja dodaje, że król Jerzy głęboko poruszony wiadomością o chorobie marszałka i że jedynie choroba, którą sam przeżywa, nie pozwala mu przesłać oddzielnego telegramu.

Nie należy zapominać, że Foch cierpi na osłabienie serca i liczy 76 lat.

AFGANISTAN.

Wojna domowa rozgorzała się na nowo. Powstańcy nie uznali nowego władcy, któremu Amanullah przekazał tron. Wódz powstańców ogłosił się królem przybierając imię Habbibullacha. Wówczas Amannullah cofnął rzeczenie się tronu i rozpoczął werbowanie wojsk w celu odzyskania tronu.

Wśród samych powstańców również niema zgody. Większość plemion nie chce uznać królem Habbibulacha i wysuwa na to stanowisko zasłużonego wojownika i wodza Nadir Chana.

Jednocześnie w te zamieszki wdają się sąsiedzi. Anglicy bowiem popierają czynnie Habbibullacha, a bolszewicy Amanullacha. Dowódca wojsk bolszewickich w Azji Dybienko miał jakoby wysłać na granicę Afganistanu dywizję piechoty i brygadę kawalerji.

ROSJA.

Powstanie więźniów na wyspach Sołowieckich. W związku z ucieczką więźniów politycznych z wysp Sołowieckich, administracja wezwwała z Popowa bataljon 3 p.p. w sile 200 ludzi oraz za pośrednictwem radiostacji, wezwano z miejscowości

Kemi i bliższych miejscowości z których przybyło wazkotorówką 500 żołnierzy z karabinami maszynowymi i artylerją. Zbiegli więźniowie przez zamrzniętą zatokę uciekają w kierunku Szwecji i Finlandji. Część więźniów zabarykadowała się w byłych klasztorach i 2-eh cerkwiach, gdzie uzbrojona w rewolwery i karabiny ostrzeliwuje się przed atakami żołnierzy sowieckich.

Obłężenie więzienia trwa nadal. Przybywają nowe oddziały wojskowe, podczas gdy administracja Sołówka prowadzi rokowania z więźniami.

Groźną sytuacją zwiększa fakt, że więźniowie zdobyli arsenał więzienny i rozporządzają większą ilością broni palnej. 14 urzędników administracji trzymany jest jako zakładników.

Z pochwyconych około 100 więźniów 60 osadzono w słynnym więzieniu na górze Siekierowej, 40 zabito pałkami.

Brak chleba nawet dla „krasnoarmiejców“. Trudności żywnościowe w Sowietach dają się nawet odczuć armji sowieckiej. Postanowiono bowiem zmniejszenie porcji chleba. Zarządzenie to wykonano już w garnizonach leningradzkim i moskiewskim. Wywołało to ostry zatarg między wojskowym komisarzem Woroszyłowem, a resztą komisarzy. Woroszyłow grozi ustąpieniem, tak, że możliwym jest, iż zarządzenie to, w stosunku do garnizonów moskiewskiego i leningradzkiego, będzie cofnięte.

Sowieckie małżeństwa. W Rosji sowieckiej niema ślubów kościelnych, są tylko tak zwane cywilne, które polegają na zapisaniu małżonków w księgach urzędowych. Takie „zapisane“ tylko małżeństwa prowadzą do rozmaitych śmiesznych historii.

W styczniu zeszłego roku, urząd stanu cywilnego w Leningradzie (Petersburg) zarejestrował związek małżeński 18-letniej panienki z niejakim Udalicowem. Już w marcu, młoda małżonka zjawiła się po raz drugi w urzędzie, wnosząc podanie o rozwód. Równocześnie podała do wiadomości urzędników, że zamierza poślubić brata pierwszego męża, Udalicowa Nr. 2i prosiła o odpowiednią zmianę rejestru.

Pożycie z drugim małżonkiem trwało nieco dłużej niż pierwsze małżeństwo, bo dopiero w październiku przybyła niezadowolona małżonka po raz trzeci do urzędu, aby zamienić Udalicowa nr. 2 na Udalicowa nr. 3, który na szczęście jest ostatnim z rodzeństwa.

CHINY.

Okrucieństwo komunistów. Jak donoszą dzienniki chińskie, grupa, złożona z około 200 komunistów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery zaatakowała w ubiegły poniedziałek miasto Szwan-Ging koło zatoki Hang-Czau. Po przypuszczeniu ataku na posterunki policji przystąpiono do burzenia i grabieży domów. Wreszcie podpälono miasto, 30 mieszkańców miasta zostało zabitych, 70 rannych. Jedną starszą kobietę spalono żywcem. Następnie doszło do starcia między bandą komunistów a ochotnikami chińskimi. W starciu, które trwało 15 min. walczoneo z pomocą karabinów maszynowych, bomb. 20 komunistów zostało zabitych, poczem banda została rozproszona. Mury domów oblepiono plakatami, wzywającymi do opłacania pożyczek, oraz podatku mieszkaniowego i nawołującymi do popierania rządu sowieckiego.

AMERYKA.

Prezydent Hoover a różaniec kardynała Mercier. Karol Mercier, synowiec wielkiego

kardynała belgijskiego, opowiada ciekawy moment z życia Herberta Hoovera, obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, z czasów pobytu jego w charakterze komisarza żywnościowego na zajętych przez wojska niemieckie terenach Belgji.

Komisarz amerykański i kardynał Mercier odczuwali dla siebie szczerą szacunek i poważanie. Hoover, żegnając się z kardynałem przed swym odjazdem do Ameryki, prosił go o jakąś małą pamiątkę, o jakikolwiek przedmiot, który Książę Kościoła stale nosi przy sobie.

„Cóż jabym mógł panu dać“ — zapytał kardynał Mercier.

„A więc swój różaniec naprzykład“ — odpowiedział Hoover.

Kardynał zdziwił się, że protestant prosi go o taki upominek, jednakże z całą właściwą sobie uprzejmością uczynił prośbie tej zadość. Hoover wrócił do Ameryki. Najbliżsi jego przyjaciele, stale z nim obcujący, opowiadali, że odtąd zawsze nosił przy sobie w kieszeni pamiątkę po wielkim Prymasie Belgji. Być może że i dziś jeszcze nie rozstaje się z nią.

Pan Bóg karze wrogów kościoła. Jak donoszą z Meksyku, znany wróg Kościoła katolickiego, były prezydent Calles (czytaj Kales) zachorował na rozstrój nerwowy graniczący z obłędem. Jak wiadomo Calles jest z pochodzenia żydem.



Król i królowa Sjamu, których koronacja odbyła się niedawno.

Z całej Polski.

Wniosek o ustąpienie ministra Cara. W roku ubiegłym rząd wydał dekret zmieniający ustroj sędziów w Polsce. Zmiana ustroju sędziów była rzeczywiście potrzebna, bo dotychczas nie było jednostajności. W każdej dzielnicy sądy były inaczej urządzone, a pochodziło to stąd, że ustroj sędziów odziedziczyliśmy po rządach zaborezych.

To też w Małopolsce sądy były urządzone na wzór austriacki, w Poznaniu, na Pomorzu i na Śląsku Górnym na wzór niemiecki, a w b. Królestwie i na Kresach na wzór rosyjski. Trzeba wydać ustawę, któraby wprowadziła dla całego państwa jednostajny, nowy i polski ustroj sędziów.

Wszystko byłoby bardzo dobrze, gdyby nie to, że przy sposobności zmiany ustroju sędziów, rząd postanowił naruszyć zasadę niezawisłości sędziów.

Sądy, żeby były sprawiedliwe i bezstronne, muszą być od niko nie zależne, żeby sędzia bez żadnego skrępowania mógł wydawać wyroki zgodnie ze swym sumieniem. Dotychczas tak było, rząd nie miał prawa usunąć sędziego z zajmowanego stanowiska, ani też przenieść go.

To prawo nieusuwalności miało tą dobrą stronę, że na sędziów nie działały wpływy polityczne i wyroki nie były zależne od tej albo innej polityki rządu.

Otóż dekret o zmianie ustroju sędziów przewiduje, że rząd będzie mógł w ciągu dwóch lat sędziów usuwać według swej woli.

Przeciwko temu wypowiedziała się większość Sejmu, gdyby tak samo wypowiedział się i Senat, rząd nie mógłby prawa usuwalności sędziów wprowadzić. Tymczasem minister Sprawiedliwości nazwiskiem Car nie czekał na wypowiedzenie się Senatowi i wiedząc o tem, że Sejm jest temu przeciwny, mimo to wprowadził w życie dekret od 1 stycznia roku bieżącego i już usunął i poprzemienił szereg sędziów, a w pierwszym rzędzie pierwszego prezesa Sądu Najwyższego wielce zasłużonego Władysława Seydę. Rząd chciał się p. Seydę pozbyć, bo jest to człowiek o przekonaniach narodowych i katolickich.

Wobec takiego postępowania ministra, Klub Narodowy zgłosił do Sejmu wniosek żądający wystąpienia ministra Cara. Wniosek był rozpatrywany na posiedzeniu Sejmu w poniedziałek dn. 28 b. m. Niestety wniosek nie osiągnął większości, bo niektóre stronnictwa lewicowe, chociaż przemawiały przeciw zarządzeniom min. Csa, gdy doszło do głosowania zmieniły postępowanie, pewnie za jakieś obietnice rządowe, i powstrzymały się od głosowania.

Za wnioskiem narodowym padło 84 głosy, przeciwko 96 głosów, a 102 posłów powstrzymało się od głosowania.

Min. Car pozostanie nadal i będzie usuwać i przenosić sędziów.

Zamach na działacza narodowego. W piątek, dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz. na idącego ul. Ś - to Krzyską wiceprezesa zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego i prezesa „Pracy Polskiej” w Ostrowcu p. inżyniera Stefana Siemiątkowskiego dokonano zamachu rewolwerowego. Gdy p. S. Siemiątkowski skręcał na ulicę S - to Krzyską, udając się na posiedzenie zarządu „Pracy Polskiej” trzech drabów ukrytych we wnęce muru dało 3 strzały rewolwerowe z odległości 20 kroków poczem widząc, że kule chybiły — zamachowcy poczęli uciekać i skryli się w panujących na ulicy ciemnościach. Po upływie pewnego czasu przybyła wezwana telefonicznie policja, która rozpoczęła dochodzenie. Ze względu na ciągle pogroźki, jakie otrzymują nasi działacze narodowi w Ostrowcu za swą pracę, zamach dokonany na p. Siemiątkowskiego jest, o ile się zdaje, niewątpliwie zamachem o podłożu czysto politycznym.

Arcybiskupi i biskupi przeciwko napaściom na Kościół. Masonerja wroga Kościołowi ośmielona bezkarnością, a nawet poparciem ludzi wpływów, coraz ostrzej poczyna walczyć z Kościołem Katolickim.

Ostatnio w prasie popierającej rząd i popieranej przez rząd zdarzały się wypadki ohydnych napaści na Kościół. Ta otwarta walka z największą świętością zwróciła uwagę władz duchownych.

W dniach 21—23 stycznia r. b. przybyli do Warszawy Ks. Ks. Arcybiskupi i kilku Ks. Ks. Biskupów na narady w sprawach kościelnych.

Ważną część narad stanowiły coraz silniejsze ataki na Kościół, wywoływane bądź przez czynniki radykalne, bądź przez pewien odłam prasy, nadużywającej swoich stosunków wpływowych do szargania rzeczy świętych oraz do ubliżania Kościołowi i jego przedstawicielom doszło już do tego, że pewne stronnictwa polityczne roszczą sobie prawo do targania się na Kościół, na prawdy wiary i na katolickie urzędy, a odmawiają przedstawicielom Kościoła uprawnienia do obrony.

Ataki te wraz z powtarzającymi się, wrogimi Kościołowi, wnioskami na terenie sejmowym ujawniają już zapoczątkowanie otwartej walki z Kościołem katolickim w Polsce. Do walki tej stanie Kościół w Polsce przygotowany, a ufając pomocy Bożej, stanie w poczuciu zwycięstwa.

Za szkody atoli moralne, za wywołanie zamieszania w kraju i za poderwanie autorytetu publicznego odpowiedzialni będą ci, którzy walkę tę religijną tak niesumienne wywołują.

Porwanie neofitki przez żydów. Do urzędu prokuratorskiego w Warszawie wpłynęła skarga 22-letniego Piotrowskiego z Wągrowa w sprawie porwania jego żony. Piotrowski poślubił w czerwcu żydówkę Haję Silbermannównę ochrzczonej poprzednio. Przyspasabił ją do chrztu i dawał ślub młodej parze proboszcz z pobliskiego Grępkowa. Po przyjeździe nowożeńców do Wągrowa Piotrowska była ciągle napastowana przez żydów, którzy ją lżyli na ulicy i obrzucali kamieniami.

Wówczas Piotrowski wyjechał sam do Warszawy, aby się tutaj starać o pracę i pozyskawszy ją, sprowadzić żonę. Tymczasem 13 grudnia Piotrowska znikła tajemniczo z Wągrowa. W czasie nieobecności chwilowej swych rodziców, u których mieszkała. Przed mieszkaniem miała zająć taksówkę, którą dwaj nieznani mężczyźni uwięźli neofitkę (czyli nowo-nawróconą) w niewiadomym kierunku. Ojciec Piotrowskiej, powróciwszy do domu, zameldował policji o wypadku, lecz poszukiwania były bez skutku.

Przed dwoma dniami urząd policyjny oraz proboszcz w Wągrowie otrzymali jednakowe listy rzekomo od Piotrowskiej, donoszące, że porzuca męża, gdyż ten ma mieć kochankę. Piotrowski przypuszcza, że listy te były pisane pod groźbą i dlatego oddał sprawę prokuraturze w Warszawie.

3 Srułów z bibułą. Na stacji kolejowej Siedlce zatrzymano 4 podejrzanych osobników, przy których znaleziono znaczny zapas bibuły komunistycznej, (okólnik, komunikat prasowy czerwonego komitetu pomocy więźniom politycznym (MOPR). Zatrzymani Sruł Wolanda, Sruł Dzięwaniecki, obydwaj szewcy z Łukowa, oraz Ela Jatkowicz i Sruł Wyszowski — szewcy z Siedlec.

Badani zeznali, że bibułę otrzymali od pewnego komunisty w Siedlcach dla doręczenia nieznanemu im osobnikowi w Łukowie. Bibułę skonfiskowano, a aresztowanych przekazano policji politycznej.

Emigracja do Kanady została ograniczona, wskutek obawy rządu kanadyjskiego przesycenia tamtejszego rynku pracy. W roku 1929 będzie mogło wyjechać do Kanady około 3.000 robotników rolnych.

Listy z miasteczek i wsi.

Radoszkowice (pow. Mołodeczński)

Muszę poskarżyć się szanownej Redakcji, że bardzo źle do nas dochodzi „Głos Wileński“.

Wiedziałem odrazu, że to nie jest wina Redakcji, ale na wszelki wypadek zwróciłem się przed miesiącem do Pana Redaktora z prośbą o wyjaśnienie sprawy.

Otrzymałem też w ubiegłym tygodniu kartę od Pannów, iż pismo wysłała się, a Urząd Pocztowy zawiadamia, iż całą pocztę odyla do gminy. Rzeczywiście ja raz jeden „Głos Wileński“ przez sołtysa otrzymałem, ale to był tylko jeden raz, po którym gazeta jakby do przerebli wpadła i niema jej po dziś dzień. Nie wiem, co tam gmina, czy też sołtys z naszymi gazetami robi ale jest to wielki nieporządek, iż tak cudzej własności w urzędzie nie szanują. Zdaje się, że i wójt, i sekretarz ludzie porządni, a sołtysa też nikt jeszcze o złodziejstwo nie posądził, a jednak gazetka zginęła. Bo przecież płacę za gazetę, a Redakcja za przesyłkę.

Jakżeż tu się ludziom dziwić, że nie szanują cudzej własności, skoro urzędy pod tym względem zły przykład dają. Może też Szanowna Redakcja zwróci się do odpowiednich władz, by zechciały pouczyć naszych dygnitarzy gminnych, że listy i gazety należy dostarczać tym, do kogo są przesyłane, a nie chować lub niszczyć.

Może mój głos w tej sprawie polepszy stosunki panujące w tej dziedzinie. Czytelnik z Putnik.

Raduń (pow. Lidzki).

Nieraz czytając wiadomości o organizowaniu się kół „Stowarzyszenia Młodzi żyj Polskiej“, kół „Gospodyń Wiejskich“, urządzaniu rozmaitych zabaw, przedstawień, zawodów sportowych i t. p. ze smutkiem spoglądam na naszą parafję Raduńską, gdzie wiele jest takich zakątków, do których żadna dobra organizacja, żadna zbożna praca nie dotarła.

Smutne, bardzo smutne jest to zjawisko, świadczące o wielkiej ciemności i nieświadomości naszego ludu.

A przecież wysiłków dobrych ludzi nie brakowało. Do takich dobrych, prawdziwie patriotycznych jednostek zaliczyć należy komendanta hufca „Stowarzyszenia Młodzi żyj Polskiej“ p. J. Wieliczkę i jego pomocnika p. W. Skarbka. Obydwaj parokrotnie przychodzili do jednego z takich zaniedbanych i pogrążonych w ciemności zakątków, jakim niewątpliwie jest wieś Krzyże, by tam zorganizować koło „Stowarzyszenia Młodzi żyj Polskiej“.

Stosowny odczyt o zadaniach „Stowarzyszenia“ i pracy społecznej miał wygłosić p. B. Henszel z majątku Wołdaczki. Jednakże, pomimo licznie rozestanych zaproszeń, stawiło się na zebraniu tylko 7 dziewcząt, zaś chłopcy całkiem nie przyszli.

Jest to bardzo przykry objaw małego wyrobienia naszej młodzieży, która jakby stroni od pracy narodowej.

Niestety jest to odbiciem nastrojów starszych, wśród których jest wiele osób inteligentnych, które jednak pozbawione są uczucia miłości Ojczyzny i wiary.

Piszę wiary, bo na własne uszy słyszałem, jak pewne osoby kiły i wyśmiewały się z pomysłu p. Stogniewa, nauczyciela, który na pamiątkę dziesięciolecia odzyskania niepodległości postawił Krzyż.

Nawet nie można o tych osobach powiedzieć, że są one takie do gruntu złe i zepsute, lecz do ich ciasnych i pustych głów trafiają widać szczególnie łatwo podszepty wrogów naszego Narodu. A wiadomo, że ci wrogowie szerzą u nas niewiarę, popierają rozmaite szkodliwe sekty, bo wiedzą, że tylko Polskę pozbawioną wiary, oderwaną od Kościoła katolickiego można pokonać i oddać w niewolę żydowsko-bolszewicką.

Lecz miejmy nadzieję, że właśnie Krzyż nas osłoni, oświeci ciemnych i słabych.

To też takie poczynania, jak pracę p. p. Stogniewa, Wieliczki, Skarbka i innych witamy z uznaniem i wdzięcznością. Cześć im!

R. M.

Tołciszki (pow. Lidzki).

Dnia 14 stycznia zdarzył się w naszej okolicy okropny wypadek. Oto pewien wieśniak, nazwiskiem Aluk Józef chciał nabyć od szafarza leśnego, żyda Jankla Kupieckiego, rewolwer.

Był to mauzer kalibru Nr. 5 (kaliber — to szerokość lufy).

Ponieważ Aluk nie bardzo się znał na broni, więc poprosił swego kolegę Walerjana Czapkowskiego, by również obejrzał kupowany rewolwer.

W czasie oglądania broni, nie spostrzegli kupujący, że w lufie był nabój i Czapkowski przez nieostrożność spowodował strzał. Kula ugodziła Aluka w żołądek. Rannego niezwłocznie odwieziono do Radunia, gdzie miejscowy felczer p. Ustinowicz udzielił mu pierwszej pomocy opatrując ranę, poczem odesłano Aluka do Wilna, gdzie mają dokonać operacji.

Zawiadomiono policję, która przeprowadziła dochodzenie, przytem stwierdzono, iż Jankiel Kupiecki nie posiadał pozwolenia na broń.

Ale widać ma on prawdziwie żydowskie szczęście bo pozostaje dotąd na wolności.

St. Daglis.

Jody (pow. Brasławski).

Dnia 13 b. m. w maj. Jodach odbyło się pod przewodnictwem Ignacego Rudomino walne zebranie członków koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przyjęto sprawozdanie zarządu z działalności za rok ubiegły i zatwierdzono nowy budżet Koła na rok bieżący, w wysokości 500 złotych. Postanowiono wybudować w roku bieżącym szkołę Macierzy na działce ofiarowanej przez właściciela maj. Jody oraz wynająć lokal pod bibliotekę i czytelnię. Z kolei wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — Ignacy Rudomino wójt gminy Jodzkiej, zastępca prezesa — Zofja Szewczenkowa, sekretarz Roman Moskwa, skarbnik — Justyn Gontowt-Dziewałowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano Marjana Koziół Poklewskiego, Bolesława Grzegorzewskiego i Jadwigę Kwiatkowską.

Z WILNA.

Sądy pracy. Z dniem 15 b. m. zostały uruchomione w Warszawie i wszystkich głównych ośrodkach przemysłowych Polski sądy pracy. Przewodniczącym Sądu Pracy w Wilnie mianowany został sędzia Sądu Grodzkiego w Oszmianie Jan Lisiecki, zastępcą przewodniczącego — sędzia Sądu Grodzkiego w Wilnie Szczepan Wilewski.

Wilki w owczej skórze. Nieraz już zwracaliśmy uwagę na to, że ruch białoruski jest tylko przykrywką pod osłoną której prowadzi się robota wręcz bolszewicka. Wprawdzie na zewnątrz starają się działacze białoruscy udawać wielkich przyjaciół ludu i nieraz nawet chodzą do kościoła i głoszą o swem rzekomem przywiązaniu do Kościoła Katolickiego.

Taką niby - katolicką organizacją była tak zwana „Białoruska Chrześcijańska Demokracja“ (Chadecja), do której nawet księża niektórzy należeli. Na szczęście poznał się na nich nasz Arcypasterz, który wydał specjalny dekret potępiający białoruskich chadeczków.

Jednakże ci agenci bolszewicy nie ustają w swych knowaniach i dziś znów na swe wilcze cielsko usiłują wciągnąć owczą skórę.

Otóż zaczęli oni wydawać gazety pod nazwą „Nowe Życie“, bo pod tą nazwą wychodzi w Grodnie pismo prawdziwie katolickie. Myślą oni w ten sposób oszukać łatwowiernych czytelników, którzy mogliby wziąć ich gazetkę, za „Nowe Życie“ grodzieńskie. Jednakże ludzie winni się na tem poznać, bo te nowe pismo nie tylko nie jest katolickie, lecz wręcz wrogie katolicyzmowi, bo służy sprawie sekciarzy — metodystów.

Z życia młodzieży.

Rozwój Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Z Święcian donoszą: Na terenie powiatu święciańskiego powstały następujące oddziały Zrzeszenia Patronatów Młodzieży pod nazwą: „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej“.

W Swirankach, gminy Żukojnie. Skład zarządu: Stanisław Korwel—prez., Bolesław Tubis—skarbnik, Bolesław Kozłowski—sekretarz. Patronat objął ks. prob. Jan Bilewicz.

W Kluszczech gminy Iyntupskiej. Skład zarządu: ks. prob. Longin Iwańczyk—prezes i członkowie Cyprian Bilewicz, Jankowicz Jan, Adam Klewiado i Maurycy Makarewicz.

W Zaświrzu gm. świrskiej. Zarząd: ks. prob. Franciszek Perko—prezes i członkowie; Stanisław Mejerowicz, Jan Chudy, Romuald Bujczyk, Antoni Januszko, Konstanty Kisiel.

W Oleszkach gminy świrskiej. Skład zarządu: Władysław Ziemiański—prezes i członkowie Piotr Szczuczko, Zydydor Klewado, Zygmunt Szczuczko, Franciszek Moroz, Wiktor Wojuć.

W następujących miejscowościach zorganizowano stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Zaświrzu gminy świrskiej. Skład zarządu: Wanda Nienartowiczowa prezes i członkowie: Janina Rajecka, Matylda Kisielówna, Władysława Buszówna, Helena i Malwina Sankówna.

W Kluszczech gm. Iyntupskiej. Zarząd Jadwiga Zaorska—prezeska, członkowie: Walerja Bilewiczowa, Walentyna Karpińska, Józefa Klewiedowa, Zofja Mackiewiczowa, Anna Klichnerowa.

W Oleszkach gm. świrskiej. Zarząd: Stefanja Ziemiańska—prezeska, członkowie: Stanisława Szczuczko, Weronika Klewiedo, Jadwiga Szczuczko i Helena Wojuć.

Wiadomości kościelne.

Rozgraniczenie parafji. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński, zarządził świeżo rozgraniczenie parafji korycińskiej i czarnowiejskiej, z wyłączeniem Podniemenczyna z parafji Korycińskiej i włączeniem takowego do parafji w Czarnej Wsi.

O kościół w Orli. Ponieważ ludność katolicka zamieszkała w m. Orli, pow. Lidzkiego, jest pozbawiona Domu Bożego, ostatnio wśród społeczeństwa powstał projekt utworzenia nowej parafji katolickiej. Urzeczywistnienie projektu uzależnione zostanie od zdobycia działki ziemi pod budynki i na ogród plebański.

Podziękowanie za Świętopietrze. W dniach ostatnich J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński od Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej J. Em. ks. kardynała Gasparri'ego pismo z podziękowaniem za przesłane z Archidiecezji Świętopietrze za r. ub. w kwocie 7.700 zł.

Jak Kościół opiekuje się ubogimi i chorymi. Działalność Kościoła katolickiego, obejmując prawie wszystkie kraje kuli ziemskiej, dostarcza wspaniałego obrazu miłosiernej pracy katolików.

1. Szpitale, lecznice i schroniska dla starców: liczba zakładów 15.700, liczba łóżek 752.000, liczba zatrudnionych w tych zakładach osób 135.000.

2. Zakłady wychowawcze: 13.400 zakładów, 668.000 łóżek, 70600 pracowników.

3. Ambulatoryjna opieka nad chorymi: liczba zakładów 96.300, przeciętna dzienna liczba chorych 2.389.600.

4. Pomoc rodzinom: liczba instytucyj 140.000.

5. Liczba katolików, którzy poświęcają się tym pracom charytatywnym: siostry zakonne 330.000, księża i zakonnicy 32.000, zawodowi pielęgniarze i pielęgniarki, rzemieślnicy i t. d. 120.000, bez żadnego wynagrodzenia pracuje 6.000.000.

Ewangelja święta

na niedzielę Mięsopestu

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 8, w. 4—15

W on czas: Gdy zebrała się wielka rzesza, a i z miasta garnęli się do Jezusa, przemówił w przypowieści: Wyszedł siewca, by zasiać ziarno swoje. I kiedy siał, jedno padło podle drogi, zostało zdeptane, i ptactwo powietrzne wydziobało je. Inne zaś padło na grunt skalisty, a zakiełkowawszy, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między osty, a osty razem wzrosły i przygłuszyły je. Inne wreszcie padło na ziemię dobrą i wzrósłszy, przyniosło plon stokrotny. Mówiąc to, wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!— I pytali Go uczniowie Jego: Co oznacza ta przypowieść? A On im rzekł: Wam dano poznać tajemnicę królestwa Bożego, innym zaś przez przypowieści, aby

„patrzyli, a nie widzieli,
i słuchali, a nie zrozumieli“ (Iz. 6^o).

To zaś oznacza owa przypowieść. Ziarnem jest słowo Boże; a podle drogi są ci słuchacze, do których potem przychodzi szatan i porwa słowo z ich serca, aby przez wiarę nie byli zbawieni. A na gruncie skalistym są ci, którzy z radością przyjmują słowo, skoro posłyszają, ale ci nie mają korzenia, którzy wierzą do czasu, a w chwili pokusy, odpadają. A to, które padło między osty, oznacza tych, co słuchają, ale wśród drogi troskami, bogactwami i rozkoszami życia bywają przyduszeni i plonu nie przynoszą. A to, co jest na dobrej ziemi, oznacza tych, którzy w dobrem i szczerem sercu, usłyszawszy słowo, zachowują je, i w cierpliwości plon przynoszą.

N a u k a.

„Wyszedł siewca, by zasiać ziarno swoje.“
Znacie tego Siewcę, który przed dwudziestu prawie wiekami wyszedł z nieba na ziemię, by zasiać

ziarno swoje? To ten sam, który opuszczając ziemię, rzekł do apostołów: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, ucząc je chować to wszystko, com wam przykazał!“

Obecnie przez usta papieża, biskupów i kapłanów sieje bez przerwy ziarno zdrowej nauki swej boskiej, a nie spoczywa nigdy. Dobrze określił to pewien mason francuski, gdy po odłączeniu we Francji państwa od Kościoła do czujności wzywał swoich towarzyszy: „Trzeba teraz zaprowadzić tem ściślejszą kontrolę nad działalnością biskupów, ponieważ Kościół od wieków rozpoczyna zawsze od nowa“. Rzeczywiście tak jest: po najstraszniejszych burzach dziejowych, wojnach światowych i rewolucjach, po krwawych prześladowaniach, które zniweczyły zda się doszczętnie plony wiekowej pracy jego, Kościół rozpoczyna wszystko od nowa, i gmach swój buduje z niczego powoli“. Patrzymy na Rosję, patrzymy wstecz na Anglię, patrzymy w przyszłość na Meksyk. Gdzie się dziś leje krew męczęńska, tam jutro boski Siewca zacznie znowu siać swe ziarno, a na ugorach, użyźnionych krwią męczenników, każde ziarno wkrótce wyda plon stokrotny.

Ile to razy prześladowcy chcieli powstrzymać tego Siewcę, nakładając mu na ręce kajdany, zamykając mu usta kłódkami, rzucając mu pod nogi ciernie, raniące boleśnie, utrudniając na wszelkie sposoby nauczanie wiary św. Lecz jak apostołowie, ubiczowani aż do krwi na rozkaz Najwyższej Rady żydowskiej, odeszli, „radując się, iż stali się godnymi dla imienia Jezusowego cierpieć zniewagę“, a ledwie z miejsca kaźni wyszli, przepowiadali od nowa Chrystusa ukrzyżowanego, tak będzie końca świata; gdy zamilkną usta jednego kapłana z chwilą jego zgonu, rozpocznie swą pracę w winnicy Pańskiej inny, nowowyświęcony lewita „radujący się, iż pójdzie śladami wielkiego Siewcy, który już tyle wieków sieje ziarno słowa Bożego“.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kobiety Polki z doby powstania.

W roku bieżącym minęło 66 lat od wybuchu powstania styczniowego. Niema chyba w całej Polsce człowieka, który by nie słyszał nigdy o dziejach narodu naszego w latach 1831 i 1863.

O datach tych teraz, tembardziej teraz, w okresie rozwoju Wolnej już Ojczyzny zapominać nie mamy prawa, gdyż one bezwzględnie są podwalinami dzisiejszej naszej niepodległości.

Głos „Kobiet do Kobiet“ pragnie, Wam czytelniczki drogie, choć w krótkich słowach rzucić światło na udział kobiet w powstaniu roku 1863.

Wyliczyć wszystkie, które w jakikolwiek sposób oddawały swe życie w ofierze Ojczyźnie; niepodobna — zresztą, nazwiska ich w znacznej mierze zatraczone, nieznanie, moc odeszło z tego świata bezimiennie, o zasługach, których nigdy się już nie dowiemy.

O bohaterstwie wśród niewiast polskich, o ich poświęceniu, mówi nam niejedna karta dziejów przeszłości naszej.

Jednocześnie z rozpoczęciem walk, kobiety w całym kraju tworzyły koła opiekując się rannymi, więźniami, wygnańcami: — dostarczały żywności i odzieży do obozów — pośredniczyły w komunikowaniu się oddziałów, pracowały czuwając w tajemnych szpitalach, w ambulansach, przewoziły broń i korespondencję z oddziałów powstańczych do różnych urzędów narodowych, podejmowały się wypraw najniebezpieczniejszych, wśród nieustannych niebezpieczeństw, obaw o wolność cześć i życie.

Doraźnych czynów poświęcenia i cierpień i strat, boleści i łez kobiet naszych w owych czasach nikt nie zliczy, wsiąkły one w przeszłość!

Na wileńszczyźnie, jedną z piękniejszych postaci była siostra wodza powstańców Ludwika Narbutta, — **Teodora Monczuńska**. Wydana za mąż w latach 18-tu, owdowiała w 3 lata i w domu rodziców poświęciła się pracy narodowej.

Pomagała bratu w formowaniu oddziałów powstańczych i z niezłomną energją zjawiała się wszędzie gdzie mogła być pomocną. Aresztowana przez Moskali, w domu na wsi, potrafiła w męskim przebraniu uciec, przedzierając się przez szeregi kozackie do Grodna. Za jej głowę Murawjew naznaczył cenę. Straciła w powstaniu wiele osób z rodziny, ale sama ocalała.

Doczekała się wskrzeszenia Polski i otrzymała od Ojczyzny order „Polonia Restituta“. Życie zakończyła w ciszy klasztornej, w Krakowie, u Felicjanek w r. 1924.

Setki kobiet naszych szły na Syberję z wygnańcami, osładzając im ciężką dolę jako żony, siostry, córki. Wiele z nich udawało się w podróż do tajg i kopalń Sybirskich aby tam poślubić męczenników za sprawę narodu.

Na naszych kresach jedną z kobiet pełnych poświęcenia była **Jeleńska Antoniowa**, z domu Dybowska, która pojechała z mężem do warzelnii solnych, w okolicy Nerczyńska i tam w Ussolu była kucharką, praczką i pielęgniarką dla całej grupy wygnańców. Wydzierżawiła kawałek ziemi i własnymi rękami uprawiała ogród warzywny.

Męża swego, pracującego ciężko przy wygotowywaniu soli, — zdołała uchronić od zaziębienia na jakie wciąż w tej pracy był narażony. Lecz gdy po latach, wiozła go do Ojczyzny, musiała patrzeć u granic Europy na śmierć jego.

W kraju, oddała się cała wychowaniu wnuczki, pozostałej po jednym z synów, co powrotu matki nie doczekali! Dom jej był przytułkiem dla włościan, którzy szli do niej po leki i rady.

Życie jej nie złamało — pomimo tylu przeniesionych ciosów i bólów, zmarła w sędziwym już wieku w Ojczyźnie.

Kobietom bohaterkom z doby powstania — Cześć!
N. O. K.

Do weteranów Powstania 1863 r.

*Wy rzuciliście białe swych dworów kolumny
I szare strzechy domków, i ciche ogniska,
A pochód Wasz był wielki i miłością dumny,
A wieki nań patrzyły jak na grom co błyska.*

*Szły z Wami matek modły
I Was w bój święty wiodły,
I drogich kobiet dłonie
Kładły Wam krzyż na skronie.*

*W ogniach bitwy, krwią złani; padaliście
[snopem
Jako podcięte kłosa, pełne ziarn przyszłości
A karmazyn i szlachcic i mieszczanin
[z chłopem
W jednej legli mogile, w braterstwa
[równości.*

*Za Waszych dźwięk łańcuchów,
Za krwawą mękę duchów,
Anioł zwieńczy dziejowy
Srebrzyste Wasze głowy.*

*A Polska co w swobody słońcu dzisiaj wstała,
Pamięta, że rycerze Jej — to wasze dzieci,
Że pieśń wolności, z waszych piersi w nich
[się wlała
I dziś „Cudem nad Wisłą“ na ich czołach
[świeci.*

*Z pokoleń krwawych trudów
Wstają potęgi ludów.*

*Wy polskie głowy srebrzone
Bądźcie nam błogosławione!*

LUDWIKA ŻYCKA.

Do niniejszego numeru „Głosu Wileńskiego“ załączamy dla wszystkich naszych przedpłatników **cennik książeczek** wydanych przez ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO i pocztówki z adresem wydawcy, służące do przesyłania zamówień na te piękne i tanie książeczki.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu R. Mostejko. Raduń pow. Lidzki. Serdecznie dziękujemy za list. — prosimy pisać częściej.

Panu Antoniemu Korowackiemu Stawi zewo, pow. Postawski, poczta Kobylnik. Rocznik „Głosu Wileńskiego“ za rok ubiegły może Pan nabyć u nas w Redakcji, względnie możemy go Panu nadesłać, lecz kosztować to będzie 5 zł., gdyż taniej nie opłaca się.

Panu Dominikowi Zakrzewskiemu Kol. Zabońce pow. Brasławski poczta Nowy Pohost. — sprawie wyjazdu do Francji należy się z racji do Urzędu Emigracyjnego który mieści się w Wilnie przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy ul. Subocz 20.

Żadnych agentów w sążach nie możemy, a gdyby nawet takowi byli, to nie radzimy do nich się zwracać, gdyż zazwyczaj stać się wykorzystanie nieświadomości i nieuczciwości emigrantów w celu wyłudzenia pieniędzy.

Panu Juljanowi Rodziewiczowi wieś Zagoź, pow. Wileńsko-Trocki, poczta Worniany. W sprawie wstąpienia do marynarki wojennej lub cywilnej radzimy zwrócić się do Urzędu Marynarki Państwowej w Gdyni, gdyż w Wilnie żadne zapisy na służbę w marynarce nie są dokonywane.

Jeżeli jest Pan młodym człowiekiem, a rocznik pański w przyszłym roku ma być powołany do służby w wojsku, może Pan obecnie, składając podanie do Powiatowej Komendy Uzupelnienia o wstąpienie do wojska na ochotnika, prosić o przydział do marynarki.

Panu Stanisławowi Horaninowi Wilno Kópanica 5. Państwowa Szkoła Rzemiosł Budowlanych. Może zechce Pan porozumieć się z nami osobiście. Redaktor przyjmuje od godz. 2-jej do 3-jej Telefon 448.

P. Pawlukowicz Wincenty — p. Taboryski, wieś Kierdziejewce. Zawiadamiamy Pana, że pieniądze w kwocie 1 zł 30 gr. — nie otrzymaliśmy i prosimy zareklamować na pocztę. Wysyłanie pisma rozpoczynamy, lecz prosimy natychmiast przesłać nam należność.

P. Madelski — Hoduciszki, ul. Postawska. Zgodnie z życzeniem Pana wysyłamy Panu wszystkie numery „Głosu Wileńskiego“ od Nr. 1, ale z prosimy o nadesłanie należności przed marcem, gdyż inaczej przerywamy wysyłanie pisma.

P. Dorniak — folw. Klimany, p. Konwaliszki. Bardzo nam przykro, że dotychczas nie wysyłaliśmy Panu pisma, lecz nie wiedzieliśmy że pan nic wspólnego niema z naszym prenumeratorem p. Dornikiem też z folw. Kliman, który nam zalega w opłacie. Ponieważ trudno nam do niego dotrzeć przeto bardzo pana prosimy o pomoc w tej sprawie, aby o tem przypomnieć i dopilnować aby należność w kwocie 4 zł. 60 gr. nadesłał nam natychmiast.

P. Grzymajło Jan — poczta Rzesza. List pana otrzymaliśmy i zastosujemy się do życzenia pańskiego.

P. Tumielewicz Br. — p. Ejszyski, Szumorokowszczyzna. Otrzymane 5 zł. zarachowaliśmy za II-gie półrocze 1928 roku i I-ze 1929 r. tak że prenumeratę „Głosu Wileńskiego“ ma Pan do 1 lipca r. b. opłaconą.

Zaległości prenumeratorów.

Z dniem 1 kwietnia r. b. przerywać będziemy wysyłanie „Głosu Wileńskiego“ tym wszystkim prenumeratom, którzy zalegają w opłacie prenumeraty za rok 1928. — dla ułatwienia naszym prenumeratom zajętych przy pracy, którzy nie zawsze mogą sprawdzić i pamiętać swe rachunki, będziemy co tydzień wymieniać po kilkunastu zaległych, wykazując jednocześnie należną sumę, którą trzeba koniecznie do 20 marca przysłać.

Zalegają:

Burzyński Aleksander, Bieniakonie, zaś. Podziękuję za 2 półrocze 28 r. — 2 zł. 60.

Bielska Anna, Dżisna, Dziemisowo za 2 półrocze 28 r. — 2 zł. 60 gr.
Baranowski Fr. p. Hrudzowo, kol. Posopowo za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Bejnarowicz A. Dryświaty, Krasnogorsk za 2 półrocze 28 r. — 2 zł. 60 gr.
Cycen Michał, p. N.-Jaugieliszki za 2 półrocze 28 r. — 2 zł. 60 gr.
Ciechanowicz Adolf — p. Kucwicz Olany V kwartał 28 r. — 1 zł 30 gr.
Doborowicz Władysław, Juraciszki za grudzień 28 r. — 0 zł 45 gr.
Dremzo Dominik — Juraciszki, Zielony Dwór a IV kwartał 28 r. 1 zł. 30 gr.

Grzybowski Kazimierz — p. i gm. Zabrzeżek, m. Uzbłoc II za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Horczak Antoni — Odelsk, okol. Bielminy za IV kwartał 28 r. 1 zł. 30 gr.

Hryniewicz Wł. — Druja, w. Krzyże za IV kw. 28 r. 1 zł 30 gr.
Jurewiczowa Adolfinia — Gieladnia za 2-ie półrocze 28 r. 2 zł 60 gr.

Jankowski Jan — St. Święciany, ul. 3-go Maja 14 za 2 półrocze 28 r. — 2 zł. 60 gr.

Jundził Stanisław — Nowogródek, maj. Sienieżyce za IV kwartał 28 r. — 1 zł 30 gr.

Prosimy, przysyłając zaległość jednocześnie nadesłać i przedpłatę na rok bieżący. (Dalszy ciąg w następnym numerze).

KALENDARZYK.

LUTY

3	N.	Błażeja B. M.
4	Pon.	Andrzeja B.
5	Wt.	Agary P. M.
6	Śr.	Doroty P. M.
7	Czw	Romalda Op
8	Piąt.	Jana z Maty W.
9	Sob.	Apolonji P. M.

Odmiany księżycy.

Ostatnia kwadra 1-go lutego
godz. 15 m. 10.

Ceny obcych walut.

z dn. 29 go stycznia 1929 r.

Banki płaćły za 1 dolara 8 zł. 90 gr.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

OGŁOSZENIA

Zgub. książkę w jskową za Nr. 678 wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Józefa Makarewicza, zam. w zaś. Widoki, gm. Połansk. — unieważnia się.

Zgub. książkę wojskową za Nr. 38-a z 1923 r. wyd. przez P. K. U. — Lida na imię Muchli Romana, zam. przy ul. Sosnowej 7. — unieważnia się.

Zgub. książkę w jskową wydaną przez P. K. U. Kościan woj. Poznańskie na imię Stefana Kowalskiego zam. w N.-Wilejce ul. Płocka 15. unieważnia się.

Na zimowe wieczory i święta

piękne, ciekawe i tanie książki:

URODZONY JAN DĘBORÓG, poemat Wł. Syrokomli z obrazkami Andriollego. Okładkę zdołał prof. F. Ruszczyk — 80
NAJPIĘKNIJSZE BAJKI POLSKIE, A. J. Glińskiego. Obrazki i okładka J. Hoppena 1 —
GAWĘDY I PIOSNKI, Wł. Syrokomli z rysunkami J. Hoppena 1 —

Ci co wpłacają na pocztę na rachunek Zygmunta Nagrodzkiego w P. K. U. Nr. 80.224 zł. 3.— nadesłał swój adres, otrzymają wszystkie 3 książeczki bez żadnej więcej dopłaty za przesyłkę pocztową.

Ci zaś którzy znajdują więcej amatorów pięknych czytanek i wpłacają na pocztę należność od razu za 10 książeczek (po kilka każdej) nie tylko nie poniosą żadnych kosztów przesyłki lecz jeszcze otrzymują jedenastą książeczkę bezpłatnie.

Adres wydawcy: ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno ul. Zawalna Nr. 11-a
Skład maszyn rolniczych.